

PERSPEKTYWY I OGRANICZENIA ROZWOJU WINIARSTWA W POLSCE

1. Korzystne perspektywy rozwoju polskiego winiarstwa w najbliższych latach

Bieżącą sytuację polskiego winiarstwa można krótko scharakteryzować w następujący sposób:

- ostatnie lata pokazały bezspornie, że w niektórych regionach Polski (przede wszystkim południowa i zachodnia część kraju) można na towarową skalę uprawiać winorośl i produkować dobrej jakości wina gronowe;
- wielu polskich rolników dostrzegło w winiarstwie potencjalne źródło dochodów i do dzisiaj w co najmniej kilkudziesięciu gospodarstwach powstały już mniejsze lub większe winnice i prowadzi się próby z produkcją win gronowych;
- nasze winogrodnictwo ma już za sobą pionierski okres prób i błędów, a dotychczasowe doświadczenia pozwalają bez większego ryzyka wybierać lokalizacje winnic, odmiany winorośli i metody uprawy, tak aby zapewnić opłacalność i odpowiednią jakość produkcji winiarskiej;
- jesteśmy praktycznie jedynym krajem UE posiadającym większe tereny przydatne dla towarowej uprawy winorośli, w którym nie obowiązuje zakaz sadzenia nowych winnic, przynajmniej do końca 2010 roku;
- nasi rolnicy mają spore możliwości uzyskania pomocy finansowej, głównie z funduszy strukturalnych na zakładanie winnic i rozwój produkcji win gronowych (w tej dziedzinie uzyskaliśmy nawet pewne uprzywilejowanie w stosunku do tradycyjnych krajów winiarskich, np. możliwość refundacji zakupu niekwalifikowanych sadzonek);
- poczyniono pewne kroki w działaniach prawno-administracyjnych, stymulujących produkcję win gronowych (zniesienie zezwoleń na produkcję, wyznaczenie instytucji odpowiedzialnych za nadzór zgodnie z przepisami UE w sprawie wspólnego rynku wina, obniżenie akcyzy do „europejskiego” poziomu 1 zł za butelkę, wyznaczenie listy odmian winorośli, wystąpienie do KE o przyznanie strefy uprawy, itp.);
- winiarstwem zainteresowały się władze różnego szczebla, szczególnie lokalne samorządy i pojawiły się pierwsze regionalne programy wspierające rozwój upraw winorośli i produkcji win gronowych (Podkarpacie, Małopolska, Kotlina Kłodzka);
- polskie winiarstwo i wina gronowe cieszą się coraz większym i zazwyczaj bardzo przychylnym zainteresowaniem mediów i – co najważniejsze – potencjalnych konsumentów bezpośrednich oraz pośrednich odbiorców (gastronomia, dystrybutorzy, biura turystyczne).

Warunki dla rozwoju polskiego winiarstwa od bardzo dawna nie były tak korzystne, jak obecnie. Po raz pierwszy od pół wieku pojawiły się u nas duże, w pełni towarowe winnice o powierzchni kilku, a nawet kilkunastu hektarów, a przy nich profesjonalnie wyposażone piwnice przetwórcze. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku pokażą się na rynku pierwsze polskie wina. Zakładaniem winnic w Polsce zainteresowali się nawet winiarze z krajów „starej” Unii i dzięki ich inwestycjom areał naszych upraw winorośli powiększył się ostatnio o kilkadziesiąt hektarów!

2. Ograniczenia, które przeszkadzają w rozwoju produkcji win gronowych w małych gospodarstwach rolnych

Ale w tym świetlanym obrazie rysuje się bardzo wyraźna skaza. Otóż zachodzi obawa, że z dobrodziejstw tego „winiarskiego boomu” nie skorzysta grupa chyba najbardziej do tego uprawniona, czyli właściciele niewielkich gospodarstw rolnych. Powodem tego są:

- po pierwsze: przepisy dotyczące nadzoru akcyzowego i warunki uzyskania zezwolenia na prowadzenie tzw. składu podatkowego, które są trudne do spełnienia w warunkach niewielkiego gospodarstwa;
- po drugie: konieczność zarejestrowania działalności gospodarczej na zasadach prowadzenia książki przychodów i rozchodów, co zgodnie z przepisami o ubezpieczeniach społecznych powoduje utratę prawa do ubezpieczenia w KRUS i obowiązek opłacania składek w ZUS.

Przepisy dotyczące nadzoru akcyzowego i warunków prowadzenia tzw. składu podatkowego (a zgodnie z ustawą tylko na terenie takiego składu może się odbywać produkcja wina) są niełatwe do spełnienia nawet dla dużych producentów. Tym bardziej w odniesieniu do rocznej produkcji rzędu 2–3 tys. litrów wina o wartości kilkunastu tysięcy złotych wydają się wręcz absurdalne. A właśnie o takiej skali produkcji myśli większość rolników, którzy już posadzili, lub zamierzają sadzić winnice w swoich gospodarstwach. Czego się od nich wymaga?

Produkując nawet niewielką ilość wina rolnik musi posiadać pomieszczenie produkcyjne, które zapewnia „nienaruszalność i tożsamość znajdujących się w nim wyrobów oraz (...) możliwość wykonywania szczególnego nadzoru podatkowego” i które jest „odpowiednio oznaczone i oddzielone od pozostałej części terenu lub pomieszczenia w szczególności przy pomocy ogrodzenia lub innego trwałego oznaczenia.”¹ Starając się o zezwolenie na prowadzenie składu podatkowego rolnik musi między innymi przedstawić zaświadczenia o niekaralności oraz nie zaleganiu z cłem, podatkami i składkami ubezpieczenia. Musi także złożyć odpowiednie zabezpieczenie akcyzowe.

O wydaniu zezwolenia na prowadzenie składu decyduje naczelnik urzędu celnego, on też decyduje o wysokości i formie zabezpieczenia, przy czym ustawa daje mu dość dużą dowolność w podejmowaniu tych decyzji. Od niego zależy decyzja, czy pomieszczenia produkcyjne spełniają wymogi nadzoru akcyzowego. Może odmówić wydania zezwolenia na podstawie tak enigmatycznego argumentu-wytrycha, jak „zagrożenie ważnego interesu publicznego”² (sic!). Zezwolenie może być natomiast cofnięte (a to oznacza zaprzestanie produkcji) np. z powodu zalegania 7 dni ze składką ZUS!

Przejście z KRUS do ZUS oznacza dla rolnika zwiększenie kosztów prowadzenia działalności o niebagatelną sumę ok. 7,5 tys. zł rocznie. W tej sytuacji produkcja wina na skalę kilku tysięcy litrów rocznie staje się nieopłacalna.

3. Czy wykorzystamy tę szansę?

Przedstawionym wyżej wymogom sprostają raczej tylko najwięksi producenci. Ich stać będzie na odpowiednie przystosowanie pomieszczeń produkcyjnych, utarczki z urzędem celnym i koszty ZUS-u. Czy natomiast poradzą sobie z tym drobni rolnicy z Sudetów czy Podkarpacia, dla których kilkadziesiąt arów winnicy i możliwość sprzedania turystom 2–3 tys. butelek wina może być jedynym sposobem na utrzymanie gospodarstwa? Czy uzależnią dość znaczną w

¹ Rozporządzenie ministra finansów z dnia 1 marca 2004 r. w sprawie szczegółowych warunków prowadzenia składów podatkowych (Dz.U. Nr 35, poz. 311).

² Art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 23 stycznia 2004 r. o podatku akcyzowym (Dz.U. Nr 29, poz. 257).

ich warunkach inwestycję i przyszłe źródło dochodu od jednoosobowej decyzji (czy może nawet kaprysu) urzędnika?

Naszym zdaniem raczej nie. A ci którzy już posadzili winnicę pewnie rozpoczną produkcję, ale pozostaną w winiarskiej „szarej strefie”. Wykorzystując wszelkie luki prawne będą wyrabiać wino „na własne potrzeby”, zainteresowanych będą „częstować” i obdarzać „prezentami” w formie kilku butelek. Jakoś będą funkcjonować, ale czy to ma być przyszłościowy model polskiego winiarstwa?

W tym roku co najmniej kilkanaście polskich gospodarstw jest już w pełni przygotowanych pod względem surowcowym i technologicznym do wyrobu i sprzedaży swoich win, ale tylko jeden producent zdecydował się na zgłoszenie produkcji i poddanie rygorom nadzoru akcyzowego. Symptomatyczne, że jest to posiadacz największej winnicy w kraju, przy tym nie ubezpieczony w KRUS-ie. Pewnie wkrótce dołączą do niego pojawiający się coraz częściej zagraniczni inwestorzy i nie jest wykluczone, że za kilka lat polskie wina gronowe będą produkowane przede wszystkim przez austriackich, włoskich czy francuskich winiarzy.

Jeśli opisana wyżej sytuacja szybko się nie zmieni, nasi rolnicy wypadną z tej gry, gdyż tak wyraźnie rysująca się koniunktura dla rozwoju winiarstwa skończy się w łatwym do przewidzenia czasie z powodu grożących nam unijnych limitów. Unijne prawo daje nam w tym zakresie całkowitą *carte blanche* do końca 2010 roku i do tego czasu możemy bez ograniczeń zwiększać produkcję. Za pięć lat dokładnie obliczona zostanie wielkość dotychczasowej produkcji winiarskiej i takie obliczenie będzie powtarzane co roku. Kiedy okaże się, że średnia roczna produkcja polskiego wina gronowego przekroczy 25 tys. hektolitrow (ok. 3,3 miliona butelek), zostaniemy potraktowani jak „stare” kraje winiarskie i objęci zakazem sadzenia nowych winnic. Jeśli utrzyma się dotychczasowe tempo sadzenia winorośli taka sytuacja zdarzy się najpóźniej w 2012 roku.

4. Postulaty

A więc nie mamy zbyt wiele czasu aby dać małym i średnim gospodarstwom rolnym szansę na wykrojenie swojego kawałka z winiarskiego tortu. Co zatem można zrobić, żeby cały limit nasadzeń nowych winnic nie został skonsumowany przez dużych inwestorów?

4.1. Nadzór akcyzowy

W sprawie nadzoru akcyzowego rozwiązaniem najbardziej sensownym wydaje się zwolnienie producentów wyrabiających wina gronowe z własnego surowca (posiadaczy winnic) do określonego pułapu wielkości produkcji z obowiązku prowadzenia składu podatkowego i stałego nadzoru akcyzowego. A więc z obowiązku starania się o zezwolenie i stałego nadzorowania przez celnika produkcji wina, a także obowiązku składania zabezpieczenia akcyzowego w formie stałego depozytu. Wystarczy przecież, że rolnik wykupi znaki akcyzy dla danej partii wina i przyklei na butelkach, zanim zostaną one sprzedane. Takie rozwiązanie przy produkcji win gronowych jest stosowane praktycznie w całej Europie. Obowiązuje ono także w zakresie importu do Polski, gdzie to producent nakleja przekazane przez importera znaki akcyzowe bez udziału i nadzoru polskich służb kontrolnych. Przedmiotem kontroli jest wyłapywanie w obrocie na rynku butelek bez naklejonej banderoli. Niektóre kraje takie jak Słowacja w ogóle zniosły akcyzę na wina gronowe, a więc pozbyły się problemu nadzoru.

Absurdem jest bowiem odrębna kontrola i stały nadzór akcyzowy nad produkcją, która i tak jest ściśle ewidencjonowana na podstawie unijnych przepisów o wspólnej organizacji rynku wina. Każdy producent jest zobowiązany do prowadzenia dokładnej ewidencji nie tylko ilości wyprodukowanego wina, ale także ilości i pochodzenia zebranych winogron, ich dojrzałości i

odmian, wszystkich procesów produkcyjnych, etc. W tym zakresie kontrolują go aż trzy instytucje (Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Inspekcja Nasiennictwa i Ochrony Roślin oraz Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych). Ta sama ewidencja może więc z powodzeniem posłużyć także do naliczenia akcyzy.

Zwłaszcza, że cały czas chodzi tu o stosunkowo niewielką skalę produkcji. Gospodarstwa winiarskie, które w naszych warunkach będą prawdziwymi gigantami zapewne nie przekroczą rocznej produkcji rzędu 200–300 tys. butelek. Na większych producentów raczej nie ma u nas miejsca, gdyż ilość wytwarzanego wina będzie limitowana ograniczonymi możliwościami sadzenia winnic. Poza tym specyfika produkcji win gronowych (warunek przerobu świeżych winogron bezpośrednio po zbiorze, roczny cykl produkcji, ograniczone i ściśle ewidencjonowane źródło surowca) znacznie ułatwia kontrolę wielkości produkcji. Dlatego możliwości oszustw i nadużyć są tu wielokrotnie mniejsze, niż w przypadku wszelkich wyrobów, które mogą być wytwarzane w systemie produkcji ciągłej, przez cały rok (np. destylaty, piwo, napoje fermentowane z koncentratów, itp.)

4.2. KRUS czy ZUS?

Rolnicy, którzy podejmą produkcję win gronowych z własnego surowca powinni również mieć możliwość pozostania przy ubezpieczeniu w KRUS-ie. Albowiem urąga jakimkolwiek zasadom sprawiedliwości fakt, że właściciel wielkiego gospodarstwa sadowniczego, który zatrudnia w sezonie 100 osób, posiada sporą przetwórnice i sprzedaje dżemy lub koncentraty za kilku milionów złotych rocznie może być płatnikiem KRUS, a właściciel miniaturowej winnicy, który chce zgodnie z przepisami wyprodukować tysiąc butelek wina będzie musiał ubezpieczyć się w ZUS-ie! A przecież on nie robi nic innego jak tylko przetwarza plon owoców z własnej plantacji i za to jest dyskryminowany. Albowiem przetworzenie winogron na wino jest taką samą oczywistością, jak przerobienie truskawek na dżem, porzeczek na soki, czy zapakowanie jabłek do skrzynek.

Taka możliwość powinna dotyczyć przynajmniej mniejszych producentów, np. produkujących do 1000 hl wina rocznie. Jest to ogólnie przyjęta w UE definicja tzw. drobnych producentów wina, którzy w poszczególnych krajach korzystają z różnych ulg i ułatwień, jak np. możliwość bezpośredniej sprzedaży części produkowanego wina w gospodarstwie bez podatku i akcyzy (np. w Austrii i Czechach).

5. Podsumowanie

Specjalistyczne gospodarstwa rolne łączące uprawę winorośli z wyrobem wina są w całej Europie podstawowym modelem organizacyjnym dla produkcji winiarskiej i Polska raczej nie będzie od tego wyjątkiem. Powinno nam zależeć, aby wśród nich było jak najwięcej niewielkich gospodarstw rodzinnych, gdyż właśnie one mogłyby najwięcej skorzystać z szans jakie daje dobra passa dla rozwoju polskiego winiarstwa. A więc możliwość godziwego utrzymania się ze stosunkowo niewielkiej powierzchni oraz możliwości rozwoju winiarskiej agroturystyki, co w efekcie daje tak potrzebne na wsi miejsca pracy.

Ale uprawa winorośli i produkcja win gronowych raczej nie stanie się źródłem dochodu dla małych gospodarstwach rolnych, jeśli nie stworzy się rozwiązań prawnych respektujących specyfikę takiej produkcji, także w zakresie prawa podatkowego i ubezpieczeń społecznych. Takie specjalne, preferencyjne regulacje fiskalne dla rolników produkujących wino (a także tych, którzy wyrabiają z własnego surowca inne produkty objęte akcyzą, np. destylaty, miody pitne, nalewki, itp.) obowiązują praktycznie we wszystkich krajach europejskich. Dotyczy to

także u naszych sąsiadów, Czechów, Słowaków i Węgrów, a nawet krajów, które do tej pory znane były z niemal prohibicyjnego nastawienia do wyrobu napojów alkoholowych, jak Szwecja i Finlandia. Nasze prawodawstwo dalej wrzuca taką działalność do wspólnego worka z przemysłową, wielkoskalową produkcją innych „wyrobów akcyzowych”, co czyni nas w tym względzie najbardziej restrykcyjnym krajem Europy.

Postulujemy zatem aby na wzór rozwiązań obowiązujących w innych krajach Unii Europejskiej ustanowić kategorię „drobnych producentów” z własnych upraw z określonym limitem prod. 500hl wina (co oznacza winnicę o pow. 5ha), którym przysługiwałyby następujące rozwiązania:

- uproszczony tryb procedury akcyzowej
- prawo do ubezpieczenia KRUS

Proponowane rozwiązania powinny być zagwarantowane ustawowo a nie pozostawione arbitralnym decyzjom urzędników.

Zarząd Polskiego Instytutu Winorośli i Wina

Roman Myśliwiec

Marek Jarosz

Wojciech Bosak